

Ciesielski, Tomasz

Pogranicze polsko-pruskie w dobie wojny siedmioletniej

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1, 3-17

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

A RTYKUŁY I MATERIAŁY

Tomasz Ciesielski

POGRANICZE POLSKO-PRUSKIE W DOBIE WOJNY SIEDMIOLETNIEJ*

Pogranicze polsko-pruskie, które uległo znacznemu powiększeniu po zaanektowaniu w 1740//1741 r. Śląska przez Fryderyka II, należało do najspokojniejszych obszarów „kresowych” Rzeczypospolitej. W pełni uformowane i utrwalone przez wieki struktury administracyjne, osadnicze, społeczne i gospodarcze, w połączeniu z rzeźbą terenu i szatą przyrodniczą, uniemożliwiły rozwój, tak uciążliwego na innych terenach pogranicznych, permanentnego rozbójnictwa. Na Mazowszu, Pomorzu i w Wielkopolsce z wypadkami napadów rabunkowych na gościńcach publicznych i na domy skutecznie radziła sobie administracja starościńska i władze miejskie, którym w razie potrzeby przychodził z pomocą samorząd szlachecki. Województwa poznańskie i kaliskie uchwałyły nawet w 1755 r. wystawianie samorządowej formacji wojskowo-policyjnej, liczącej 36 oficerów, towarzyszy i pocztowych, których utrzymanie pochłaniało rocznie 18 tys. zł z czopowego i szelążnego wybieranego w miastach królewskich¹. Do podjęcia takiej decyzji nie skłonił jednak szlachty zły stan bezpieczeństwa publicznego, ale ambicje dotrzymania kroku województwom ukraińskim, które w tym czasie wystawiały tzw. landmilicję. Dobitnie świadczy o tym fakt, że do 1757 r. powiększono wielkopolskie oddziały wojewódzkie do dwóch chorągwi jazdy – husarskiej i pancernej, czyli nieprzydatnych do pełnienia służby policyjnej. Znakomicie nadawały się natomiast do uświetniania takich uroczystości lokalnych, jak wjazdy na urzędy, a to za sprawą przepysznego wyposażenia w zbroje, skóry lamparcie i skrzydła (towarzysze i pocztowi husarscy)².

Za utworzeniem milicji wojewódzkiej nie przemawiał też niedostatek żołnierzy komputowych (państwowych) w prowincji. Po 1717 r. na terenie Wielkopolski, Pomorza i Mazowsza rozkwaterowano cztery regimenty dragońskie, dwa piechoty i kilkadziesiąt chorągwi jazdy narodowego autoramentu. Utworzono także kilka garnizonów miejskich, z których do połowy XVIII w. przetrwały tylko trzy, niezbędne z punktu widzenia interesu państwa i prowincji – w Warszawie, Elblągu i Poznaniu (nie licząc bardzo skromnej załogi na zamku królewskim w Malborku). Wojsko komputowe już samą swoją obecnością poprawiało stan bezpieczeństwa publicznego, a w razie konieczności można je było wykorzystać do zwalczania grup ludzi luźnych i band rozbójniczych. I tak latem 1751 r. chorągiew pancerna królewicza Karola przyczyniła się do „rozgromienia tułających się hultajów i Cyganów” w Kaliskiem, a w 1757 r. pododdział z partii małopolskiej rozbił Cyganów grasujących w Sieradzkim³.

* Artykuł powstał w ramach badań naukowych sfinansowanych ze środków na naukę w latach 2006–2008 jako projekt badawczy I H01G 037 30.

¹ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, 224, k. 203v–204, Laudum sejmiku średzkiego z 16 IX 1755.

² Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: BJ), 9338, k. 16v–17. W takim umundurowaniu wielkopolska chorągiew husarska asystowała w październiku 1757 r. wjazdowi Jerzego Mniszcha na generalstwo wielkopolskie.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Sokolowski do P. Sapiechy, Zakrzew 21 VI 1751, Archiwum Roskie (dalej: ARos), Militaria (dalej: M), J. K. Branicki do A. Małachowskiego, Białystok 3 VI 1757, pudło XX; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOss), 11826, ss. 215–217.

Niekiedy problemem był długi okres potrzebny do skierowania żołnierzy komputowych do zwalczania „kup swawolnych”, gdyż wymagało to zgody hetmańskiej. Jej uzyskanie zajmowało nawet kilka tygodni – w listopadzie 1753 r. zdarzyły się przypadki napadów na podróżnych w borach pod Gniewkowem, ale dopiero 10 stycznia 1754 r. udało się wyprawić 30 żołnierzy z dwóch chorągwi lekkich, którzy nie napotkali już żadnych rozbójników⁴. Poważnym utrudnieniem w przywracaniu porządku było to, że rozbojami parali się też szlachcice-posesjonaci. Pełniący obowiązki komendanta partii wielkopolskiej starosta nieszawski Józef Mogielnicki nie odważył się w grudniu 1757 r. zezwolić dowódcom podjazdów na podejmowanie akcji w takich wypadkach. Nakazał im składać raporty hetmanowi, a ukaranie rozbójników pozostawić poszkodowanym. Mogli interweniować tylko wtedy, gdy napotkali ludzi nadwornych rabujących cudzą własność⁵.

Przez pierwsze dwadzieścia lat panowania Augusta III nie było poważniejszych napięć w stosunkach granicznych między Rzeczpospolitą a państwem pruskim. Powodów do ich wystąpienia nie dostarczyło nawet dwukrotne znalezienie się Prus w stanie wojny z Saksonią i prowadzenie przez dwór drezdeński jawnej rekrutacji do oddziałów jazdy lekkiej na ziemiach polskich. W rezultacie najpoważniejszym problemem przygranicznym były werbunki do armii pruskiej prowadzone na ziemiach polskich. Szczególnie gwałtowny charakter miały one w czasach Fryderyka Wilhelma, gdy poszukujące „rosłych rekrutów” oddziały werbownicze nie wahały się podejmować akcji zbrojnych, jak np. w Lubionce wiosną 1737 r. albo w Wyszanowie zimą 1740 r. Skutkiem tej ostatniej był najpoważniejszy incydent zbrojny na pograniczu polskim do 1758 r. – najazd wojsk pruskich na klasztor w Paradyżu-Gościkowie w 1740 r.⁶ Władze lokalne nie były w stanie poradzić sobie z problemem nielegalnych werbunków. Wyjątek stanowiło biskupstwo warmińskie, które podjęło współpracę z pruskimi władzami wojskowymi w chwytniu dezertersów z armii fryderycjańskiej. W zamian Prusacy powstrzymywali się przed porywaniem poddanych biskupich i prowadzeniem akcji werbunkowych na Warmii⁷. Na innych terenach pogranicznych procederowi werbowniczemu nie było w stanie przeciwstawić się także wojsko polskie, choć zobowiązywały je do tego uniwersały królewskie. Kilkakrotnie ponawiane od 5 kwietnia 1739 r. nakazywały oddziałom koronnym i starostom przygranicznym stanowcze zwalczanie werbunków i najazdów zza pruskiej granicy⁸. Jednak dowódcy polscy w stosunku do werbowników – poddanych władców ościenych podejmowali bardzo ostrożne interwencje, aby uniknąć zadrażnień międzynarodowych. Nie ułatwiała to walki z procederem, np. w 1752 r. zadowolono się jedynie usunięciem pruskich werbowników z kępy pod Toruniem, a ci kontynuowali swoją działalność na innym miejscu⁹. Wiosną 1756 r. Prusacy przygotowujący swoją armię do wojny, siłą porywali ludzi z województwa kra-

⁴ AGAD, ARos, Korespondencja (dalej: K), pudło XXIV, nr 66, ss. 18–29, F. Walewski do J. K. Branickiego, Charlupia Wielka 18 XII 1753 i 30 I 1754, Buczek 17 I 1754.

⁵ AGAD, ARos, M, pudło XX, Raporty J. Mogielnickiego z XII 1757.

⁶ Najazd na dwór w Lubionce: Kurier Polski, 1737, nr 15. Sprawa paradyska omówiona została w: K. Jarochofski, *Napad Brandenburezyków na klasztor paradyski w roku 1740*, w: *Opowiadania i studia historyczne*, Warszawa 1877, ss. 183–190.

⁷ A. Szorc, *Zagrożenie Warmii przez Prusy (1722–1772)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1972, nr 4, ss. 555–561, 571–574.

⁸ Uchwały rady senatu: Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCzart.) 867, ss. 57–58, BCzart. 1696, k. 95–98; uniwersały królewskie, 1739: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego 717, k. 70–71; AGAD, Metryka Koronna, sygn. 259, k. 242v; BCzart. 213, ss. 39–42; Biblioteka PAN w Kórniku, 442, k. 42; 1745: AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie, dz. II, 51, ss. 29–31; AGAD, Zbiór Popielów, 167, s. 282.

⁹ AGAD, ARos, K, pudło 24, nr 66, ss. 10–14F. Walewski do J. K. Branickiego, Charlupia Wielka, 1 i 15 III 1752. Zbiór Anny Branickiej (dalej: ZbAB), Raporty wysłanych na rozpoznanie towarzyszy Wojciecha Zalewskiego i Ignacego Trybińskiego, 15 i 16 III 1752, AGAD, 486.

kowskiego i ziemi wieluńskiej. Żołnierzom polskim udało się ująć kilku werbowników, których odstawiono do Krakowa i postawiono przed sądem. Poinformowany o skali rozbojów hetman Jan Klemens Branicki spodziewał się wyroku skazującego Prusaków na śmierć i polecił komendantowi krakowskiemu płk. Józefowi Rottermundowi, aby wstrzymał się z jego wykonaniem. Sąd zdecydował jednak o ukaraniu werbowników jedynie chłostą i taką karę hetman uznał za możliwą do wykonania¹⁰. Pruskie werbunki były niewątpliwie uciążliwe dla mieszkańców terenów przygranicznych (nie dla wszystkich, gdyż zdarzali się szlachcice, a jak podejrzewano także i Żydzi, dla których była to okazja do zrobienia dobrego interesu polegającego na sprzedawaniu poddanych), ale nie destabilizowały życia na kresach.

Sytuacja uległa zmianie po wybuchu wojny siedmioletniej, określanej też w stosunku do Europy środkowo-wschodniej jako trzecia wojna śląska. Bardzo szybko zaczęto odczuwać jej negatywne skutki na pograniczu polskim, choć nie za sprawą wrogich kroków podejmowanych przez władze pruskie. Wręcz przeciwnie, to ze strony polskiej podjęte zostały działania, które Prusacy mogli uznać za restrykcyjne. Stany koronne i litewskie oburzone postępowaniem Fryderyka II, który zaatakował i zajął Saksonię, postanowiły udzielić poparcia swojemu królowi. Przede wszystkim zadbano o ochronę Augusta III, który odesłał swoją gwardię i pozostające na żołdzie saskim, a stacjonujące do tej pory w Polsce, pułki ułańskie do Czech, jako korpus posiłkowy dla armii cesarskiej. W zamian utworzono nową partię wojska koronnego, tzw. mazowiecką, której regimentarzem został cześnik koronny Eustachy Potocki. Przydzielono mu dość poważne siły – regiment dragoński królowej i część królewiczowskiego oraz po cztery chorągwie husarskie i pancerne, które rozlokowane zostały w starostwach położonych dookoła Warszawy. W miarę intensywnej służby pełniły one jedynie przez kilka pierwszych miesięcy, już bowiem na początku maja oddziały dragońskie znacząco obniżyły stan swojej gotowości bojowej, odsyłając konie na pastwiska. W drugiej połowie 1757 r. zmniejszono partię o część oddziałów, a w 1758 r. wyłączono z niej całą dragonię i jedną chorągiew pancerną¹¹.

Tej demonstracji zbrojnej nie towarzyszyły kroki, które król pruski mógł uznać za jednoznacznie wrogie. Nie utrudniano przemarszów oddziałów pruskich przez ziemie polskie z Brandenburgii do wschodnich Prus. Przykładowo, na początku lutego 1757 r. z Bytowa do Kwidzyna i dalej na wschód przeszła część korpusu artylerii gen. lejtn. de Marechal w sile 200 żołnierzy i 212 koni. Władze Rzeczypospolitej pozwalały sobie jednak na działania, które musiały być dotkliwe dla armii fryderycjańskiej, a były to zakazy wywozu z Polski – stałe koni i okresowe żywności. Jeśli chodzi o pierwszy zakaz, to na dobrą sprawę obowiązywał na mocy kilkakrotnie ponawianych konstytucji sejmowych od 1550 r. Nie był jednak rygorystycznie przestrzegany, a w latach czterdziestych i pierwszej połowie pięćdziesiątych XVIII w. hetmani koronni nie czynili trudności i chętnie zgadzali się na przyjazd do Polski pruskich żołnierzy w celu zakupu koni, głównie dla pułków jazdy lekkiej¹². Po wybuchu wojny, Branicki naciskany przez dwór królewski, w lipcu 1757 r. nakazał re-

¹⁰ AGAD, ARos, K, pudło XIII, 31, ss. 104–106; A. Małachowski do J. K. Branickiego, 3 IV 1756; AGAD, ARos, Korespondencja-Suplement (dalej: K-S), poszyt 9/2, k. 29v.; J. K. Branicki do J. Rottermunda, Białystok 21 IV 1756.

¹¹ AGAD, ARos, M, pudło 2; AGAD, ZbABr, 2844 oraz Warszawa 11, 18 i 25 II, 30 V 1757; E. Potocki do J. K. Branickiego, Szymbiska 2 II 1757; AGAD, ARos, K, pudło XVI, 21, ss. 162–167, 170–171; AGAD, ZbAB, 505, 510, 512, 514, 516, 518; Rozkaz E. Potockiego z Warszawy 31 III 1757; AGAD, ZbAB, 509; J. K. Branicki do E. Potockiego, Białystok 10 I, 1 i 8 VI, 6, 14 i 21 VII 1757; AGAD, ARos, K-S, pudło 11, k. 107v–108, J. K. Branicki do K. Rudzińskiego, Białystok 26 I 1757; AGAD, Sucha, 68/85; J. K. Branicki do A. Małachowskiego, 11 I 1757, 11821, s. 179; S. Chrzastowski do J. K. Branickiego, Góra 2 i 26 IV, 3 i 10 V 1757, AGAD, ZbAB, 736–739, BOss, AGAD, ARos, K, pudło IV, 41, k. 1–2, S. Chrzastowski do J. K. Branickiego, Góra 3 i 31 V 1757; A. Małachowski do J. K. Branickiego, Piotrków 12 II 1757, AGAD, ARos, K, pudło XIII, 31, ss. 118–119; A. Rostkowski do J. K. Branickiego, Warszawa 17 II 1757.

gimentarzom partii małopolskiej, mazowieckiej i wielkopolskiej, aby nie dopuszczali do werbunku rekrutów do obcych armii oraz wywozu koni z Polski¹³. Rozkazy te systematycznie ponawiał, a regimentarz partii małopolskiej jeszcze latem 1759 r. wystawiał posterunki przy granicy śląskiej¹⁴. Zakaz wywozu zboża z Polski po raz pierwszy został wprowadzony pod koniec 1756 r. Po otrzymaniu uniwersałów królewskiego i hetmańskiego regimentarze partii małopolskiej i wielkopolskiej rozstawili na granicy tzw. furwachtę¹⁵. Dowodzący tą drugą starosta nieszawski Józef Mogielnicki już w grudniu 1756 r. zameldował Branickiemu, że ustawił posterunki w miejscach umożliwiających całkowitą kontrolę nad ruchem handlowym między Śląskiem a ziemią łęczycką, piotrkowską i brzezińską. Dobre samopoczucie regimentarza nie trwało jednak długo, gdyż w styczniu 1757 r. musiał przyznać, że handlarze omijali wystawione przez niego placówki bocznymi drogami, a w Odolanowie urzędnicy z majątków marszałka wielkiego koronnego zezwalali poddanym na sprzedaż zboża przybyszom ze Śląska, którzy przenosili je w torbach przez granicę¹⁶. W kolejnych miesiącach partia wielkopolska nadal nie była w stanie uszczelnić granicy, gdyż Mogielnicki mógł skierować na posterunki żołnierzy tylko z trzech chorągwi¹⁷. Regimentarz sąsiedniej partii małopolskiej Adam Małachowski nie był zachwycony koniecznością pełnienia przez podległe mu chorągwie służby na granicy. Świadczy o tym fakt, że gdy wiosną 1757 r. wydany został rozkaz znoszący zakaz wywozu zboża i rozluźniający zasady strzeżenia granic, Małachowski ściągnął wszystkie furwachtę. Został za to zganiony przez hetmana wielkiego, który nie zamierzał likwidować posterunków nadgranicznych i wkrótce ponowił zakaz wywozu zboża, a partii małopolskiej zezwolił na zwinięcie tylko tych furwachtów, które były szczególnie trudne do utrzymania¹⁸. Jesienią 1757 r. o zgodę na ściągnięcie na okres zimy pocztów pełniących służbę graniczną poprosili namiestnicy chorągwi, co zbiegło się z wygaśnięciem hetmańskiego zakazu wywozu zboża oraz zmianą kierunku handlu końmi – do Polski zaczęto sprowadzać na odkarmienie konie wyprzedawane za bezcen przez armię pruską po zakończeniu kampanii wojennej¹⁹. Po zlikwidowaniu polskich posterunków pogranicznych pruskie kwatermistrzostwo przystąpiło do skupowania zboża na dużą skalę. Poinformowany o tym Branicki wydał w styczniu 1758 r. ponowny zakaz wywozu zboża i koni z Polski. Przed 27 stycznia Mogielnicki wystawił trzy posterunki na granicy ze Śląskiem i jeden na brandenburskiej we Wschowie²⁰. Latem 1758 r. chorągwie partii wielkopolskiej zostały zwolnione ze służby granicznej, gdyż tę faktycznie przejęły oddziały carskie.

¹² listy Fryderyka II do J. K. Branickiego w sprawie zezwolenia na zakup koni, 22 I 1752–20 IX 1755, AGAD, ZbAB, 982–991. Zezwolenia hetmańskie, 31 X, 6, 27 XII 1753, 10 II, 6 X, 3, 9 XII 1754, 13, 31 I, 28 XI, 17 XII 1755, AGAD, ARos, K-S, 5/2, k. 94 v, 5/4, k. 4v, 37v, 97 v; 97 v; 7/1, k. 31, 7/2, k. 17 v, 26 v, 7/3, k. 43; 8/4, k. 55, 87.

¹³ BCzart, 2615, t. 1, ss. 197–198; AGAD, ZbAB, 514, 516, 517.

¹⁴ AGAD, ARos, K-S, pudło 12, k. 8–9v; BOss, 11826, VII 1757, s. 223, 227–229, J. K. Branicki do regimentarza i komendantów partii wielkopolskiej, małopolskiej i mazowieckiej, Białystok 11 i 12 VII 1757. J. K. Branicki do A. Małachowskiego, Białystok 11 i 18. Patrz też wcześniejszy list A. Małachowskiego do J. K. Branickiego, Lublin 3 VII 1757 – AGAD, ARos, K, pudło XIII, 31, s. 128.

¹⁵ J. K. Branicki do A. Małachowskiego, 6 I, 27 I, 23 II 1757, BOss, 11821, s. 175, 183–184, 187–189.

¹⁶ AGAD, ARos, K, pudło XIV, nr 29, ss. 39–45, 50–51, 53–57, J. Mogielnicki do J. K. Branickiego, 30 XII 1756, 20 I, 7 VI, 4 VII, 15 IX 1757; AGAD, ARos, K-S, pudło 11, k. 107, 134, J. K. Branicki do J. Mogielnickiego, Białystok 26 I i 15 II 1757.

¹⁷ AGAD, ARos, K, pudło XIX, 9, s. 25, 27–28, K. Rudzieński do J. K. Branickiego, Warszawa 17 II 1757, Pogorzela 21 II 1757.

¹⁸ BOss, 11821, s. 203, Białystok 4 V 1757.

¹⁹ AGAD, ARos, K, pudło XIV, nr 29, ss. 61–65, J. Mogielnicki do J. K. Branickiego, 25 X, 10 XI 1757.

²⁰ AGAD, ARos, K, pudło XIV, nr 29, ss. 78–81, 85–86, J. Mogielnicki do J. K. Branickiego, Pułtów 12, 27 I 1758; Kwiatkowski do J. Mogielnickiego, Koło 1 II 1758, AGAD, ZbAB, 2782.

Rosjanie zastąpili mało skuteczne oddziały polskie, które nie potrafiły zapobiec nie tylko wywozowi zboża i koni, ale też masowemu przywozowi sfałszowanej monety. Odbywało się to przez kilka lat przy biernej postawie władz polskich. Dopiero w 1761 r. pewne przeszkody w procederze postawiły uniwersały redukcyjne podskarbich koronnego i litewskiego. W 1762 r. zaczęto się zastanawiać nad innymi sposobami zapobieżenia przywozowi fałszywych monet do Polski. Powstał wtedy projekt, aby transporty przejmować już na granicy. Miały się tym zająć oddziały komputowe – 420 dragonów i 120 żołnierzy jazdy lekkiej rozstawionych na 26 posterunkach od Białej do Międzyrzecza. Trzy posterunki odległe od siebie o 3 mile miały stanowić jeden oddział dowodzony przez kapitana. Żołnierze pełniący służbę graniczną mieli otrzymywać dodatek finansowy na utrzymanie koni, gdyż nie mogli wypuszczać ich na pastwiska. Potrzebne na to 10 260 zł miesięcznie miało pochodzić z nagród za skonfiskowane monety. Projekt ten nie spodobał się hetmanowi wielkiemu jako spóźniony wobec podjęcia walki z fałszywą monetą przez podskarbich, a przy tym niemożliwy do wykonania przez zniszczone „karystią” wojsko²¹.

Władysław Konopczyński w swojej *Historii Polski nowożytnej* określił Rzeczpospolitą doby wojny siedmioletniej jako „karczmę zajezdną”, gdyż każdy „kto chciał, rozbijał u nas namioty, stawił magazyny, rekwirował, tratował niwy, rozwałął śpichrze, aresztował, bił i zabijał mieszkańców”²². Sporo w tym prawdy, ale należy podkreślić, że w tej „karczmie” stron koni i taktu nie traktowano równorzędnie. Na znacznie lepszą „obsługę” mogli liczyć Rosjanie. Gdy na początku 1757 r. obowiązywał zakaz wywozu zboża z Rzeczpospolitej, władze polskie nie widziały przeszkód w zapewnieniu stałych dostaw żywności i furazu dla armii carskiej, gdy ta wkroczyła na teren Litwy i zapowiadała dalszy marsz na ziemie koronne. W styczniu 1757 r. hetman Branicki zapewnił feldmarszałka Stepana Apraksina, że udzieli pomocy przy zakładaniu magazynów aprowizacyjnych. W zamian prosił, aby Rosjanie uszanowali neutralność Rzeczpospolitej²³. Oddziały carskie, które zimą 1757 r. wkroczyły do Wielkiego Księstwa Litewskiego, po dotarciu na początku drugiej dekady marca do Wilna i założeniu w Kownie wielkiego magazynu żywnościowego²⁴, nie spieszyły się z marszem przez ziemie polskie na zachód lub południe. W lipcu 1757 r. o planowanym wprowadzeniu do Polski aż 100 tys. żołnierzy poinformował hetmana gen. baron F. von Stein²⁵, ale nim to nastąpiło, upłynęło jeszcze prawie pół roku. Wcześniej Rosjanie uporali się z zagrożeniem, jakie dla ich armii stanowiły oddziały Fryderyka II znajdujące się na terenie wschodnich Prus. Po zakończeniu koncentracji wojska carskie podjęły ofensywę latem 1757 r., pobiły korpus pruski pod Gross-Jägersdorf (30 sierpnia) i jesienią opanowały niemal całe terytorium Prus z Królewcem i Kłajpedą²⁶.

Najpoważniejszym niepowodzeniem rosyjskim w 1757 r., a przy tym jedynym przypadkiem, kiedy Polacy odmówili spełnienia roszczeń wysuwanych przez dwór carski, była sprawa Gdańska. Rosjanie niemal natychmiast po przystąpieniu do wojny zapragnęli wprowadzić do miasta swoje wojska. Starali się wykorzystać obawy polskiego dworu, że Prusacy zaatakują Gdańsk.

²¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Podhorce, II, 131, k. 50–51.

²² W. Konopczyński, *Historia Polski nowożytnej*, t. 2, Warszawa 1986, s. 161.

²³ AGAD, ARos, K-S, poszyt 11, k. 84v–85, J. K. Branicki do S. Apraksina, Białystok 10 I 1757. O przygotowaniu rosyjskich do wprowadzenia dziesięcioletniego korpusu na teren Wielkiego Księstwa Litewskiego informował „Kurier Polski” z 1757 r., w nr. 7 (relacja datowana z Dyneburga 22 XII 1756).

²⁴ Kurier Polski, 1757, nr 12, 14.

²⁵ AGAD, ARos, K, pudło XXII, 5, k. 1–3, F. von Stein do J. K. Branickiego, Grodno 4 VII 1757.

²⁶ AGAD, ZbAB, 2833, M. K. Radziwiłł do J. K. Branickiego, Wilno 4 VII 1757; Kurier Polski, 1757, nr 22, 47. D. Maslovskij, *Russkaâ armia v' Semilëtniu Vojnu*, vyp.1: Pohod' Apraksina v' Vostochnu Prussiu (1756–1757 gg.), Moskva 1886, ss. 219–327; L. T. Beskrovnyj, *Russkaâ armia i flot v XVIII veke (očerki)*, Moskva 1958, ss. 268–271.

Wiosną 1757 r. August III zalecił nawet władzom miejskim zachowanie szczególnej ostrożności i zadeklarował gotowość przysłania wojska w celu wzmocnienia garnizonu gdańskiego. W odpowiedzi przedstawiciel Fryderyka II pospieszył ze złożeniem deklaracji, że Prusy nie zamierzają atakować miasta, a służą pomocą w razie agresji ze strony innego państwa. Rezydenci drugiej strony konfliktu – francuscy i rosyjscy – kilkakrotnie zgłaszali chęć przysłania do Gdańska swoich wojsk. Magistrat dziękował za te propozycje, odmawiając przyjęcia wojsk obcych i polskich. W kwietniu 1757 r. ogłosił Gdańsk miastem neutralnym i oczekiwał na przybycie „północnych potencji” (zapewne nie chodziło jednak o Anglię, gdyż ta była stroną w wojnie, ale o Holandię). Na początku maja władze miejskie w trosce o swoje bezpieczeństwo postanowiły powiększyć garnizon gdański o tysiąc żołnierzy, a ponadto nałożą na mieszczan obowiązek służby wojskowej – po dwie wystawione przez nich kompanie miały codziennie pełnić warty i obsadzać umocnienia miejskie. Rosjanie zdecydowali się wtedy na demonstrację zbrojną i pod koniec maja 1757 r. na redzie gdańskiej pojawiły się dwie fregaty rosyjskie, które koło Helu przystąpiły do sprawdzania przepływających statków kupieckich i zajęły jeden z nich, płynący pod banderą pruską ze Szczecina. Magistrat gdański ponownie oświadczył, że w toczącej się wojnie zamierza zachować neutralność i nie wpuści wojsk rosyjskich. Jednocześnie złożył deklarację, że jeżeli August III zamierza zjawić się w Gdańsku, to zostanie chętnie przyjęty, ale bez „cudzych” wojsk, gdyż miasto zapewni mu należyte bezpieczeństwo. W czerwcu 1757 r. przybyły kolejne rosyjskie okręty wojenne, w tym kilka osiemdziesięciodziałowych okrętów liniowych oraz pięć galer z ciężką artylerią, ale nie zmieniło to postawy gdańszczyzan²⁷. Dwór rosyjski także czasowo zaprzestał nacisków na miasto. Sytuacja uległa zmianie na przełomie 1757 i 1758 r., gdy nowy głównodowodzący rosyjską armią polową gen. en chef Wiliam Fermor zaczął nalegać na rząd carski, aby wyraził zgodę na siłowe zajęcie Gdańska. Uważał przy tym, że wystarczy do tego silne bombardowanie miasta. W maju 1758 r. Rosjanie rozbili wielki obóz pod Tczewem, a do Gdańska dotarły listy od carycy Elżbiety i kanclerza Michała Woroncowa, które zinterpretowano jako zapowiedź wprowadzenia wojsk rosyjskich do miasta. Odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym stan trzeci stanowczo odrzucił możliwość przyjęcia żołnierzy carskich. Doprowadził do przyjęcia deklaracji o gotowości do obrony miasta, a jej konsekwencją było ustawienie na wałach ciężkiej artylerii oraz rozdanie broni kilkunastu tysiącom mieszczan²⁸. Postawa gdańszczyzan ostudziła zapędy Fermora, ale atak na miasto uniemożliwiła przede wszystkim decyzja podjęta na konferencji ministrów carskich, aby armia ruszyła na zachód w celu udzielenia wsparcia wojskom cesarskim i saskim. Jesienią 1758 r. powrót głównych sił rosyjskich na Pomorze polskie sprawił, że odżyła kwestia Gdańska. Fermor po raz kolejny nalegał na swój rząd o wydanie zgody na zajęcie miasta siłą, ale znów spotkał się z odmową. Gdańszczyzanie prowadzili w tym czasie rozważną politykę, podkreślając swoją neutralność, nie faworyzowali żadnej ze stron konfliktu, ale gotowi byli na ustępstwa wobec Rosjan²⁹. W 1759 r. odwołanie Fermora z dowództwa armii oraz przeniesienie rosyjskich baz operacyjnych na zachód sprawiło, że konflikt o Gdańsk wygasł.

Niepowodzenie w sprawie gdańskiej Rosjanie powetowali sobie zimą 1758 r., zajmując niemal wszystkie ośrodki miejskie Pomorza. Po opanowaniu Prus Wschodnich pod koniec 1757 r. wojska carskie rozłożyły się pod Kwidzynem. Dowodzący armią gen. Fermor postanowił obsadzić

²⁷ AGAD, ARos, K, pudło VIII, 55, ss. 56–60, 63–67, Janiszewski do J. K. Branickiego, Gdańsk 30 IV, 7 i 28 V, 11 VI 1757.

²⁸ AGAD, A. Ros, K, pudło VIII, 55, ss. 71–73, Janiszewski do J. K. Branickiego, Gdańsk 27 V 1758.

²⁹ D. Maslovskij, *Russkaâ armîâ*, vyp. 2: *Pohod' grafa Fermora v' Vostochnââ oblasti Prussii (1758–1759 gg.)*, Moskva 1888, ss. 367–371.

linię dolnej Wisły i w ten sposób zabezpieczyć zdobycze z poprzedniej kampanii³⁰. W lutym 1758 r. generał kwatremistrz wojsk carskich Sebastian Stoeffel ogłosił, że wszystkie miasta pomorskie nad Wisłą, począwszy od Torunia, zostaną obsadzone przez oddziały rosyjskie i powstaną w nich magazyny³¹. W ciągu kilku miesięcy zapowiedź tę zrealizowano, a jako jeden z pierwszych ośrodków został zajęty przez Rosjan Elbląg. W mieście tym od 1717 r. niemal nieprzerwanie stacjonowała polska załoga w sile regimentu piechoty (czyli 400–500 żołnierzy), co w połączeniu z rozbudowanym systemem fortyfikacyjnym, ale nieco już archaicznym i w złym stanie technicznym, powodowało, że powszechnie uważano go za drugą po Kamieńcu Podolskim fortecę Rzeczypospolitej³². Istnienie garnizonu było przede wszystkim podyktowane koniecznością zaznaczenia polskich praw do spornych terytoriów elbląskich, ale odgrywało też pewną rolę w przynajmniej symbolicznym zabezpieczeniu Prus Królewskich. Nic więc dziwnego, że wkrótce po wybuchu wojny komendant Elbląga i jednocześnie regimentu pieszego królowej płk Jan de Reinhold wzmocnił warty, wystawił sześć nowych posterunków oraz zwrócił się do hetmana o wskazówki, jakie działania ma podjąć w razie podejścia pod miasto obcych wojsk. Poprosił także o zgodę na wprowadzenie w obręb murów miejskich tych pododdziałów, które stacjonowały na przedmieściach³³. Jako komendant nie mógł uczynić niczego więcej, co przy biernej postawie władz miejskich sprawiło, że Elbląg nie był w stanie odeprzeć ataku wojsk państw toczących wojnę. Sam Reinhold nie przekonał się o tym, gdyż zmarł 24 grudnia 1757 r. Zastąpił go ppłk Jan Gaspar Pantz, któremu zaledwie kilka tygodni po objęciu komendatury przyszło zmierzyć się z agresją rosyjską. Na początku lutego 1758 r. gen. en chef Fermor najpierw powiadomił go o zamiarze odwiedzenia Elbląga, a następnie o planach zlokalizowania w mieście swojej głównej kwatery i dużych magazynów. Pantz 8 lutego odmówił wyrażenia na to zgody, zasłaniając się brakiem stosownych rozkazów królewskich i zezwolenia od stanów Rzeczypospolitej, niedostatkami kwater w Elblągu, a przede wszystkim grożącymi komplikacjami międzynarodowymi. Wspomniał o postawie Fryderyka II, który nigdy nie zgłaszał pretensji do miasta, a jego wojska obsadzały tylko tzw. terytorium elbląskie. Nie powstrzymało to Fermora najpierw od wprowadzenia wojsk rosyjskich na przedmieścia elbląskie, a następnie zajęcia rano 3 marca samego miasta³⁴. W tej sytuacji ppłk Pantz, po zasięgnięciu opinii innych oficerów, podjął decyzję o wyprowadzeniu garnizonu z Elbląga do Tczewa. Kilkanaście dni po tych wydarzeniach przeprowadzono dochodzenie, które nie wykazało zaniedbań ze strony komendatury. Zajęcie Elbląga przez Rosjan oburzyło Fryderyka II, natomiast król polski przyjął to w miarę spokojnie i ograniczył się do stonowanego listu, w którym poprosił carową Elżbietę o wycofa-

³⁰ W. Fermor do carowej Elżbiety, Königsberg 21 I 1758 – *Semiletnáá vojna. Materialy o dejstviáh russkoj armii i flota v 1756–1762 gg.*, red. N. M. Korobkov, Moskwa 1948, s. 238.

³¹ AGAD, ARos, K, pudło IV, 68, ss. 8–11; A. Czapski do J. K. Branickiego, Grudziądz 24 II 1758.

³² R. von Flanss, *Die auf deutschen Fuss errichteten Regimenter der polnischen Kronarmee in Westpreussen von 1717 bis 1772*, Marienwerder 1894, ss. 28–38, 62–65; idem, *Die Infanterie-Regimenter der Kron-Armee: „Königin von Polen“ und „Prinz von Polen“ zur Zeit ihres Aufenthaltes in [West] Preusse*, Zeitschrift des historischen Verein für Marienwerder, 1881, ss. 32–33, 47–68; B. Dybaś, *Między niezależnością a podporządkowaniem. Przemiany w statusie militarnym wielkich miast Prus Królewskich w XVII i XVIII wieku*, Zapiski Historyczne, 2000, t. 15, z. 2, ss. 64–68; M. J. Lech, *Materiały do dziejów fortecy Prus Królewskich w dobie saskiej*, Zapiski Historyczne, 1961, t. 26, z. 3, s. 102; AGAD, ARos, M, pudło XIX.

³³ AGAD, A. Ros, K, pudło XXIX, 73, s. 3, J. Reinhold do K. Cieszkowskiego, Elbląg 2 X 1756; AGAD, ARos, K, pudło XVIII, 28, s. 139, J. Reinhold do J. K. Branickiego, Elbląg 16 X 1756.

³⁴ AGAD, ARos, Militaria, pudło 19; AGAD, ARos, K, pudło XV, 51, ss. 26–42, J. G. Pantz do J. K. Branickiego, Elbląg 28 I–25 II 1758; AGAD, ARos, M, pudło 5, zeznania chor. A. Wężyka oraz 37 podoficerów i żołnierzy; Kurier Polski, 1758, nr 12–13. O zajęciu Elbląga przez 5 tys. Moskwy zob. *Pamiętnik Anny z Lubomirskich Rzewuskiej 1758–1762*, w: L. Rzewuski, *Kronika podhorecka*, Kraków 1860, s. 159. D. Maslovskij, *Russkajá armijá*, vyp. 2, ss. 84–85, 90–92.

nie wojsk rosyjskich z miasta. Także stany polskie ograniczyły się do wystosowania utrzymanych w łagodnym tonie not protestacyjnych³⁵.

W ciągu kilku następujących tygodni, zgodnie z zapowiedzią, Rosjanie zajęli praktycznie wszystkie miasta pomorskie, poczynając od Torunia³⁶. Nigdzie nie napotkali na opór ze strony wojsk polskich ani administracji lokalnej. Jedyne dowodzący regimentem dragońskim królewicza płk Antoni Czapski odgrażał się, że dobrowolnie nie ustąpi ze stanowiącego od 1717 r. miejsce kwaterowania oddziału starostwa grudziądzkiego. Jednak miał zbyt mało ludzi, aby pokusić się o stawienie nawet symbolicznego oporu i gdy nie uzyskał nawet moralnego wsparcia ze strony hetmana, wycofał regiment do Wielkopolski³⁷. W maju 1758 r. Prusy opuścił drugi duży oddział polski – regiment pieszy królowej, wypierany kolejno przez oddziały carskie z Elbląga, Tczewa i Malborka. Pełną kontrolę wojskową nad Pomorzem polskim przejęli Rosjanie. W wielu miastach powstały magazyny żywnościowe, a głównymi bazami stały się Kwidzyn i Toruń. W tym ostatnim utworzono wielki lazaret. W 1758 r. dla ochrony Pomorza wydzielono korpus dowodzony przez gen. lejtn. Wasylę Brouna, którego w listopadzie 1758 r. zastąpił gen. książę Aleksander Golicyn. Jesienią tego roku główne siły rosyjskie wycofały się na odpoczynek zimowy na Pomorze – gen. Fermor kwaterował w Kwidzynie, a dowódcy dywizji w Elblągu, Grudziądzu, Chełmnie i Toruniu³⁸.

Latem 1758 r. Rosjanie wkroczyli do Wielkopolski, obsadzając część ośrodków miejskich z Poznaniem włącznie. Ich pojawienie się wymusiło ewakuację niektórych oddziałów polskich do Małopolski i na Mazowsze. Wśród nich był batalion z regimentu pieszego królewicza, który w latach 1752–1758 stanowił garnizon poznański. Latem 1758 r. Rosjanie nie przebywali długo w Wielkopolsce. Po kilkudniowej koncentracji 12 lipca opuścili Poznań i przemieszczali się przez Jankowice, Pniewy, Linie, Pszczew (22–26 lipca) i Międzyrzecz do granicy brandenburskiej³⁹. W Poznaniu, Lesznie, Nakle i innych miejscowościach zostały utworzone magazyny żywnościowe, ale po krwawej bitwie pod Zorndorfem (25 sierpnia) Rosjanie wycofali się na kwatery zimowe za Wisłę, na bezpieczne Pomorze. W Wielkopolsce pozostawili tylko niewielkie oddziały, głównie kozaków.

Na Pomorzu i w Wielkopolsce Rosjanie stacjonowali do lata–jesieni 1762 r. Obie prowincje stanowiły istotny element w aprowizacji ich armii, zapewniały oddziałom odpoczynek w porze zimowej. W wielu miastach przez pięć lat istniały magazyny, w których gromadzono żywność i furazę dla koni. Początkowo kupowano je, jeżeli nawet pod przymusem, to jednak po cenach rynkowych. Wiosną 1758 r. Rosjanie zatrzymywali w Toruniu i Kwidzynie przepływające statki ze zbożem, wymuszając sprzedaż przynajmniej części przewożonego ładunku. Płacili po 220–200 zł za dość dowolnie odmierzany łaszt, co było ceną tylko nieznacznie niższą od oferowanej w Gdańsku⁴⁰. W marcu 1759 r. ppłk Krzysztof Fryderyk Block donosił hetmanowi Branickiemu: „wojska moskiewskiego wszędzie po Nadwiślu pełno, które wiele podwół z dóbr szlacheckich wybie-

³⁵ List do carowej Elżbiety wysłał też J. K. Branicki – Kurier Polski, 1958, nr 11, 12. Pod oficjalną notą wystosowaną w imieniu Rzeczypospolitej do kanclerza Rosji podpisał się podkanclerzy koronny M. Wodzicki – AGAD, Księgi Kancelerskie, 12, ss. 142–143.

³⁶ AGAD, ARos, K, pudło XVIII, 31, ss. 4–5, M. Rexin do J. K. Branickiego, Malbork 11 III 1758.

³⁷ AGAD, ARos, K, pudło IV, 68, ss. 8–11, A. Czapski do J. K. Branickiego, Grudziądz 24 II 1758; AGAD, ARos, K, pudło XXI, 28, s. 38–40, F. Skórzewski do J. K. Branickiego, Margonin 13 III 1758.

³⁸ AGAD, ARos, K, pudło XXI, 28, ss. 43–46, BOss, 2700, s. 56, P do J. W. Mniszcha, Warszawa 23 XI 1758; F. Skórzewski do J. K. Branickiego, Margonin 16 XI 1758. W. Fermor – rozdział armii rosyjskiej na kwatery zimowe, 7 XI 1758 – *Semiletnaâ vojna*, ss. 376–380.

³⁹ Kurier Polski, 1758, nr 28. D. Maslovskij, *Russkaâ armia*, vyp. 2, ss. 156–176; raporty W. Fermora, 10 VI–13 VII 1758, *Semiletnaâ vojna*, ss. 273–274, 277–279, 286–287, 304–308.

⁴⁰ AGAD, ARos, K, pudło VIII, 55, s. 69, Janiszewski do J. K. Branickiego, Gdańsk 20 V 1758.

ra pod furazę, wywożąc różne victualia do Liczborka, w którym magazyn zakłada⁴¹. W następnych latach coraz większe problemy finansowe sprawiły, że żywność i furaz Rosjanie zaczęli nabywać na kredyt (który spłacali z bardzo wielkimi oporami), a niekiedy i pozyskiwali w formie niemal kontrybucji wojennej. Na niewiele zdawały się skargi szlachty wielkopolskiej kierowane do dostojników polskich i rosyjskich, a nawet wysłanie starosty obornickiego Rogalińskiego do Petersburga z misją zabiegania o odszkodowania za szkody wyrządzone przez wojska rosyjskie⁴². W październiku 1761 r. hetman Branicki ostrzegł kanclerza rosyjskiego Michała Woroncowa, że mnożące się ekscesy i nadużycia (m.in. płacenie tylko „podłymi” pieniędzmi) żołnierzy rosyjskich mogą doprowadzić do gwałtownych i niebezpiecznych „rezolucji”. Jego zdaniem szlachta wielkopolska wolała „wojnę domową niż znosić ciężary” utrzymania wojsk rosyjskich. Woroncowa zapewnił hetmana, że głównodowodzącemu armią połową feldmarszałkowi Aleksandrowi Buturlinowi polecono zwiększenie poziomu dyscypliny w podległych oddziałach, ale jednocześnie doszukiwał się w „sfomentowaniu umysłów” Wielkopolan jakiejś intrygi⁴³. Rosjanie jeszcze dwa lata niszczyli Wielkopolskę. Ich pobyt zwięźle i obrazowo scharakteryzował kasztelan poznański Wojciech Miaskowski w liście do Mniszcha z 5 lipca 1760 r.: „wojska rosyjskie w tej tu naszej prowincji tak się zakochali, że bez te lat trzy, *tanquam morbus circum agens in corpore* jej w kółku się tylko (*procedendo et retrocendo*) obracając, na lato w województwach, na zimę do Prus, a nigdy nam wytchnienia nie pozwalając⁴⁴”.

W 1757 r. mieszkańcy polskiego pogranicza poznali łupieżczą stronę wojny za sprawą pojawienia się band maruderów i dezerteńców, głównie z armii pruskiej. Dopuszczali się oni licznych grabieży, a regularne oddziały polskie nie potrafiły sobie z nimi poradzić. Wiosną 1757 r. regimentarz wielkopolski nakazał pododdziałom pełniącym służbę furwachtową przystąpić do likwidowania grup dezerteńców, a w rejon Ostrzeszowa skierował oddział liczący 13 żołnierzy. Były to zbyt skromne siły, aby przywrócić porządek na pograniczu polsko-śląskim. Podobnie latem 1757 r. użycie zbyt słabych podjazdów sprawiło, że nie udało się rozwiązać problemu band grasujących między Malborkiem a Bydgoszczą. Żołnierze polscy osiągnęli jedynie to, że grupy dezerteńców przeniosły się w okolice Fordonu i Nieszawy⁴⁵. Najgroźniejsza likwidacja bandy maruderów na pograniczu polskim miała miejsce w czerwcu 1759 r. we wsi Kamień pod Częstochową. Na czele dezerteńców stał generał major wojsk koronnych książę Marcin Lubomirski, który wraz z oddanymi sobie ludźmi porzucił służbę pruską, gdy rozwiązany został dowodzony przez niego pułk czerwonych huzarów, a Fryderyk II nie chciał mu powierzyć komendy nad inną jednostką. Ludzie Lubomirskiego kwaterujący we wsi Kamień dokonali w czerwcu 1759 r. kilku rabunków w okolicach Częstochowy, zakłócając porządek publiczny na gościńcach. Z rozkazu hetmana Branickiego został skierowany przeciw nim oddział dragonów dowodzony przez mjr. Jerzego Leskiego. Zasiłowało go dwóch towarzyszy i kilkudziesięciu szeregowców z jazdy zaciągu narodowego oraz przysyłanych przez ojca prowincjała paulinów z Jasnej Góry 20 grenadierów z czterema armatami. W nocy z 28 na 29 czerwca 1759 r. okrzykli oni ludzi Lubomirskiego i rankiem zmusili ich do bez-

⁴¹ AGAD, ARos, K, pudło III, 18, ss. 11–12, K. F. Block do J. K. Branickiego, Warszawa 30 III 1759.

⁴² AGAD, ARos, K, pudło VII, 20, ss. 5–6, Z. Grodzicki do J. K. Branickiego, Poznań 17 I 1760; AGAD, ZbAB, 884, Łochowski do P. Sałykowskiego, 27 X 1759. Zob. też M. Czeppe, *Wojna i pokój w „karczmie zajezdnej”*. Z dziejów wojny siedmioletniej, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*, pod red. K. Stasiewicz i S. Achremczyka, Olsztyn 2004, ss. 29–31.

⁴³ AGAD, ZbAB, 571, 2958, J. K. Branicki do M. Woroncowa, Białystok 26 X 1761 oraz M. Woroncowa do J. K. Branickiego, St. Petersburg 6 XI 1761.

⁴⁴ Cyt. za: M. Czeppe, op. cit., s. 29.

⁴⁵ AGAD, ARos, K, pudło XIV, 29, ss. 39–45, 50–51, 53–57, J. Mogielnicki do J. K. Branickiego, 7 VI–4 VII 1757.

warunkowej kapitulacji⁴⁶. Książę Marcin został przewieziony do Kamieńca Podolskiego i postawiony przed tzw. generalnym sądem wojennym. Choć jego występki oraz samowolne porzucenie służby w wojsku polskim i przyjęcie jej w obcej armii, a także kierowanie bandą rozbójniczą zasługiwały na karę śmierci, to koneksje rodzinne sprawiły, że został skazany na dożywotnie więzienie. Wymiaru kary nie zaakceptował hetman Branicki i złagodził ją do 15 lat więzienia⁴⁷. Na prośbę rodziny Lubomirski odbywał ją w austriackiej twierdzy Mukacz (Munkaczewo), z której został zwolniony po pięciu latach w maju 1765 r.⁴⁸

Od zimy 1759 r. stan bezpieczeństwa na pograniczu polskim uległ gwałtownemu pogorszeniu za sprawą uznania go przez Prusaków za teatr wojny. W manifeście wydanym 2 marca 1759 r. we Wrocławiu Fryderyk II oświadczył, że jego wojska przystąpią do zwalczania sił rosyjskich znajdujących się w Rzeczypospolitej, zapewniając jednocześnie, że żołnierze pruscy nie będą wyrządzali szkody Polakom⁴⁹. Rezydent pruski przy dworze polskim P. Benoit w wydanym w tym samym czasie oświadczeniu stwierdził, że skoro Rosjanie zainstalowali się w Rzeczypospolitej, to wojskom jego króla wolno zwalczać nieprzyjaciela nawet pod Warszawą. Ton swojej wypowiedzi złagodził zapewnieniem, że żołnierze Fryderyka II w trakcie takiej wyprawy odróżnią króla polskiego od elektora saskiego. Nie uspokoiło to polsko-saskiego establishmentu politycznego i na naradzie senatorów postanowiono, że na wypadek pruskiej akcji wojskowej na Mazowszu August III schroni się we Lwowie. Pośpiesznie wzmocniono partię mazowiecką o cztery regimenty dragońskie i kilka chorągwi jazdy, a armię litewską postawiono w stan gotowości⁵⁰.

Powodu do tak wielkiego niepokoju nie dostarczyły jednak oświadczenia króla i jego rezydenta, ale czyny. W ostatniej dekadzie lutego 1759 r. oddział pruski gen. mjr. Moritza Franza von Wobersnow w sile 5–6 tys. ludzi (siedem batalionów piechoty, 25 szwadronów jazdy) i 12 dział wtargnął koło Wschowy do Wielkopolski. Łatwo rozbił osłonowe oddziały kozackie i zniszczył magazyny rosyjskie w Poznaniu, Międzychodzie, Międzyrzeczu, Obrzycku, Skwierzynie, Wronkach i innych miejscowościach. Łącznie zniszczono około 54 tys. korców zboża. Z Rydzyny wydzielony oddział gen. mjra Brauna (trzy bataliony piechoty i 15 szwadronów jazdy) uprowadził Aleksandra Józefa Sułkowskiego, należące do niego działa i nadwornych żołnierzy, których wcielono do armii

⁴⁶ J. K. Branicki do J.W. Mniszcha, Białystok 21 VI 1759, BCzart, 2615, t. 2, ss. 117–118. Relacje oficerów dowodzących akcją o ujęciu M. Lubomirskiego: M. Mossakowski do J. K. Branickiego, Częstochowa 20 VI 1759 – AGAD, ARos, K, pudło XIV, 47, ss. 22–23 oraz J. Leski do A. Małachowskiego – BOss, 11829, ss. 285–287. Inne: J. Rottermund do J. K. Branickiego, Kraków 25 IX 1759 – AGAD, ZbAB, 2580; A. Małachowski do J. K. Branickiego, 20 i 30 VI 1759 – AGAD, ARos, K, pudło XIII, 31, ss. 158–160; relacja o ujęciu Lubomirskiego w AGAD, Zbiór Branickich z Sucheja, 330/419, s. 14, 143–146. O aresztowaniu księcia Marcina królowi pruskiemu doniósł jego warszawski rezydent Benoit w raporcie z 4 VII 1759: Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin (dalej: GStA), I HA, Rep. 9: Polen, nr 27.151.

⁴⁷ AGAD, Zbiór Branickich z Sucheja, 330/419, ss. 153–192; J. K. Branicki do J. W. Mniszcha, Białystok 12 VIII 1759; Akta procesowe i rozkazy hetmańskie z 12 VIII i 26 XI 1759; BCzart., 2615, t. 2, ss. 173–176; W. Zarzycki, *Książę Marcin Lubomirski*, Warszawa 1998, ss. 71–75; A. Kersten, *Lubomirski Antoni*, Polski Słownik Biograficzny (dalej: PSB), t. XVIII, Wrocław 1973, s. 6.

⁴⁸ AGAD, ARos, K, pudło XII, 27, ss. 14–16. F. F. Lubomirski do J. K. Branickiego, Warszawa 14 XI 1759. W. Szczygielski, *Lubomirski Jerzy Marcin*, PSB, t. XVIII, s. 35; W. Zarzycki, op. cit., ss. 70–98.

⁴⁹ Kurier Polski, 1759, nr 10.

⁵⁰ *Pamiętnik Arny z Lubomirskich Rzewuskiej 1758–1762*, w: L. Rzewuski, op. cit., s. 160; LMAB, fondas 139, 3704, k. 72–73v. M. J. Massalski do I. J. Massalskiego 27 III 1759, Listy do A. Małachowskiego od J. K. Branickiego, Bąkowa Góra 4 IV 1759 – AGAD, ZbABr, 1724; W. Antoszewskiego Warszawa 10 V 1759 – BOss, 11820, ss. 317–319; J. Karwickiego, Warszawa 4, 21 III, 7 IV 1759 – BOss, 11826, ss. 111–118, 125–127; J. Kownackiego, Warszawa 29 III 1759 – BOss, 11826, s. 533; M. Małachowskiego, Końskie 4 III 1759 – BOss, 11829, ss. 313–314; J. Laskowskiego, 18, 26 i 30 IV, 2 IV 1759 – BOss, 11827, ss. 33–47; B. Niezskowski, Walichnowy 21 III 1759 – BOss, 11832, ss. 177–179; E. Potockiego, Warszawa 24 i 28 III 1759 – BOss, 11834, s. 331, 335.

pruskiej. Do 12 marca oddziały pruskie powróciły do Głogowa i Żagania, ponosząc znikome straty bojowe, ale z ich szeregów ubyło aż pięciuset dezertów. W tym samym czasie niewielki oddział pruski zniszczył magazyny w Debrznie (płk Gersdorff), a inny przeprowadził rajd z Koźła w stronę Krakowa, nie wykrywając żadnych militarnych obiektów nieprzyjaciela (mjr Pannwitz)⁵¹.

W czerwcu 1759 r. do Wielkopolski wkroczyła armia pruska gen. lejtn. Krzysztofa hrabiego Dohny, która naciągnęła od strony Pomorza przez Gorzów. Liczyła blisko 29 tys. ludzi (30 batalionów piechoty, 58 szwadronów jazdy) i posiadała 116 armat. Działania podjęła w dwóch grupach, które 26–27 czerwca wdarły się do Polski: gen. Wobersnowa koło Sierakowa i główna gen. Dohny koło Międzychodu. Celem rajdu było rozbicie wysuniętego rosyjskiego korpusu obserwacyjnego księcia A. Golicyna, który znalazł się w Poznaniu, a jego liczebność Prusacy oceniali z przesadą na 33–34 tys. ludzi, gdy w rzeczywistości liczył ok. 10 tys. ludzi. Dohna w adresowanej do polskiej szlachty odezwie, datowanej na 15 czerwca oświadczył, że król Prus, choć nie chciał zakłócić dobrosąsiedzkiej przyjaźni, to został do tego zmuszony obecnością wojsk rosyjskich w Wielkopolsce. Realna stała się w tym czasie groźba, że tereny wokół Poznania staną się obszarem działań wojennych na wielką skalę, gdyż w połowie maja oddziały rosyjskie podjęły marsz znad Wisły na zachód. Jednak główne siły armii Fermora zatrzymały się pod Nakłem, a silny korpus gen. Jakowa Frolowa-Bagrejewa znalazł się pod Ujściem. W rezultacie w działaniach w rejonie Poznania zaangażowane były „tylko” korpus Golicyna i stanowiąca straż przednią głównych sił dywizji gen. Piotra Panina. Stacjonujący w Poznaniu Golicyn nie zdecydował się na podjęcie działań przeciwko podchodzącym od zachodu i północnego-zachodu Prusakom, którzy także nie kwapili się z zaatakowaniem Rosjan. W rezultacie doszło do działań manewrowych koło Kaźmierza i Pniew. Do potyczek doszło w rejonie Swarzędza (między pruskimi oddziałami osłonowymi a dywizją Panina), pod Górą i Czerniną. Duża bierność Rosjan sprawiła, że Prusacy swobodnie poczynali sobie w północnej części Wielkopolski od Wronek po Murowaną Goślinę, Skoki i Bydgoszcz. Wydzielony oddział pruski płk. Hårdta spalił w trakcie ponad tygodniowego rajdu magazyny rosyjskie w Obornikach, Rogoźnie, Żninie i Bydgoszczy (15 lipca). Właśnie zniszczenie rosyjskich zapasów żywności i furazu należy uznać za największy sukces Prusaków, gdyż nie osiągnęli podstawowego celu, jakim było rozbicie korpusu Golicyna. Na dodatek Rosjanie ruszyli w ślad za zgrupowaniem Dohny, które zatrzymało się w obozie pod Sulechowem. Zakończyło się to pobiciem 23 lipca Prusaków w bitwie między Pałckiem i Kijami (niem. Palzig, Kay, zwanej też bitwą pod Sulechowem-Züllichau) oraz zajęciem przez Rosjan Krosna Odrzańskiego. Wojskiem fryderycjańskim w tej bitwie nie dowodził Dohna, gdyż król niezadowolony z wyniku wyprawy wielkopolskiej pozbawił go komendy, zastąpił go gen. lejtn. Karl Heinrich von Wedel⁵².

⁵¹ Listy do A. Małachowskiego od: M. Małachowskiego, Końskie 4 III 1758 – BOss, 11829, ss. 313–314; B. Niezskowskiego, Walichnowy 21 III 1759 – BOss, 11832, ss. 177–178; F. Skórzewski do J. K. Branickiego, Poznań 8 III 1759, Margonin 23 V 1759 – AGAD, ARos, K, pudło XXI, 28, ss. 47–50; Kurier Polski, 1759, nr 10; GStA, I HA, Rep. 9: Polen, 27.151 (raporty P. Benoita z Warszawy 17 i 28 II, 21 III); I HA, Rep. 63: Neuer Kriegssachen, 1307 (raport ze Szczecina 19 II). *Der Siebenjährige Krieg*, Bd. 9, Berlin 1911, ss. 118–122; D. Maslovskij, *Russkaâ armîa*, vyp. 2, ss. 386–387; raporty J. Frolowa-Bagrejewa, 20 i 24 II 1759 – *Semiletnââ vojna*, ss. 391–393.

⁵² GStA, I HA, Rep. 63: Neuer Kriegssachen, 1321, 1340; GStA, I HA, Rep. 9: Polen, 27, 151; raport P. Benoit z Warszawy 21 VII 1759; BCzart., 3638, ss. 127–128, 135–136, 145; B. Bronikowski i W. Miaskowski do J. W. Mniszcha, 13–19 VII 1759; A. Chlebowski do J. K. Branickiego, 18 VII 1759, AGAD, ZbAB, 711; BCzart., 3836, ss. 157–160; Starzeński do J. W. Mniszcha, Koraczew 18 VIII 1759; Kurier Polski, 1759, nr 27–30. J. Kitowicz, *Pamiętniki*, s. 78, 693. raporty P. Sałtykowa, obóz pod Poznaniem 23 i 24 VI (4 i 5 VII), 28 VI (9 VII), 4, 11, 18 VII (15, 22, 29 VII) 1759 oraz dziennik Sałtykowa 9–13 (20–24) VII 1759 – *Semiletnââ vojna*, ss. 446–471; *Der Siebenjährige Krieg*, Bd. 10, Berlin 1912, s. 96 i n.; R. Skometzki, *Beiträge zur Geschichte Bromberg im 18. Jahrhundert, vornemliche nach alter Kirchenbüchern*, [b.m.w.] 1936, s. 5; R. Koser, *König Friedrich der Große*, Stuttgart-Berlin 1905, ss. 214–215; D. Maslovskij, *Russkaâ armîa*, vyp. 2, s. 425 i n.

Jesienią 1759 r. jazda pruska przeprowadzała krótkie, często kilkugodzinne wypadki na polską stronę granicy w rejonie Kalisza i Częstochowy, zwalczając rosyjskie grupy aprowizacyjne. W trakcie jednego z nich, 25 września, doszło do utarczki pod Kaliszem. Oddział pruski składający się z 400 piechoty, 80 jazdy i czterech armat po intensywnym marszu przez Zduny, Raszków i Dobrzec podszedł pod miasto od strony klasztoru Reformatów. W Kaliszu stacjonowało 600 konnych grenadierów rosyjskich z dwiema armatami, którzy nie kwapili się z podjęciem działań bojowych, gdyż początkowo sądzili, że maszeruje na nich w trzech kolumnach 6 tys. ludzi. Dopiero po nawiązaniu kontaktu wzrokowego przez obserwatorów usadowionych na wieży kościelnej Rosjanie zorientowali się w liczebności oddziału pruskiego. Skrycie opuścili miasto przez furtę klasztoru Kanoników Regularnych, sforsowali Wartę koło Łęku i parowami wyszli niespodziewanie na tyły Prusaków. Obie strony ograniczyły się do ostrzału artyleryjskiego, „dość rześistego, ale z daleka”, który trwał dziewięć godzin, do piątej po południu. „Po tak długiej utarczce tylko dwóch zginęło Moskalów i dwóch kozaków, Prusak tylko jeden, a dwóch w drodze pleyzerowanych umarło”. W trakcie odwrotu Prusacy porzucili dwie armaty i ponieśli dalsze straty osobowe – kilkudziesięciu dezertersów, z których ośmiu schwytali kozacy (według relacji zamieszczonej w „Kurjerze Polskim” straty pruskie miały być znacznie poważniejsze – 100 zabitych i 11 wziętych przez Rosjan do niewoli). Po tej potyczce Prusacy rozpuścili wieści, że się „lepiej” wybiorą na Kalisz, a Rosjanie wzmocnili tamtejszą załogę o 300 kirasjerów odkomenderowanych z Poznania⁵³.

Ostatnim akordem wojennym na ziemiach polskich w 1759 r. był odwrót korpusu austriackiego feldmarszałka Gedeona Laudona. Tworzyły go 22 bataliony piechoty, batalion i 22 kompanie grenadierów piechoty, 20 szwadronów kirasjerskich, 27 dragońskich, osiem konnych grenadierów i 12 husarskich, a także pewna liczba Kroatów i pandurów – łącznie około 25 tys. żołnierzy wspieranych przez 70 dział⁵⁴. W kampanii 1759 r. posiłkował on oddziały rosyjskie i według pierwotnych planów miał zimować na Śląsku. Gdy jednak armia gen. Sałykowa odeszła od Rawicy w głąb Wielkopolski, Laudon po skonsultowaniu się z Wiedniem zdecydował o odrocie na Morawy. Jego korpus wyruszył na przełomie października i listopada z rejonu Głogowa szlakiem prowadzącym koło Wschowy, Leszna, Kalisza, Częstochowy i Krakowa. Hetman Branicki w związku z tym przemarszem polecił regimentarzowi partii małopolskiej Adamowi Małachowskiemu ściągnąć chorągwie ze szlaków, którymi podążali Austriacy. Gen. mjr Józef Rottermund miał natomiast dołożyć starań, aby korpus Laudona nie wkroczył do Krakowa. Gdyby nie udało się tego uniknąć, miał wycofać z miasta dowodzony przez siebie regiment artylerii koronnej⁵⁵. Co ciekawe, także obsadzający Kalisz Rosjanie nie wpuścili oddziałów sojusznicznych do miasta. Nie przeszkodziło to Austriakom w trakcie dwudniowego postoju pod Kaliszem rozwinąć działalności kwatermistrzowskiej, „sami sobie furażują i czynią wielkie krzywdy i szkody, ku Stawiszynu poszło ich 200 ludzi dla łatwiejszego furażowania”. Okoliczna ludność mogła jednak wyciągnąć i spore korzyści z krótkiego obozowania Austriaków, gdyż ci otworzyli jarmarki, na których „przedawali różne fanty i mobilia, konie, wozy, śląskie bydło i owce”⁵⁶. Prusacy starali się niepokoić wycofujący się korpus austriackich, wyprawiając przeciwko niemu silne oddziały ze Śląska. Regimentarz partii małopolskiej Małachowski oceniał, że ataki te „chybiały”. Rzeczywiście, 21 listopada kilkuset Prusaków otoczyło

⁵³ AGAD, ARos, K, pudło IV, 26, k. 6–9; A. Chlebowski do J. K. Branickiego, *Warta 4 X 1759*, *Kurier Polski*, 1759, nr 40; W. Kościelniak, K. Walczak, *Kronika miasta Kalisza*, Kalisz 1989, s. 84. Patrz też BCzart., 3638, ss. 225–226, M. Mossakowski do J. W. Mniszcha, *Poczesna 27 XI 1759*.

⁵⁴ *Der Siebenjährige Krieg*, Bd. 10, dodatek 10, s. 20.

⁵⁵ AGDAD, ARos, K-S, 17, J. K. Branicki do A. Małachowskiego i Rottermunda, 25 XI 1759.

⁵⁶ AGAD, ARos, K, pudło 4, 26, k. 17, A. Chlebowski do J. K. Branickiego, 20 X [1759].

Starą Częstochowę, a 1,6 tys. wpadło „z dobytymi pałaszami” do miasta, w którym wzięli do niewoli zaledwie „kilku bandurów, aptekę i markietanów”. Następnie ten sam oddział pruski dowodzony przez gen. Belowa podszedł pod Jasną Górę, ale po uzyskaniu od przeora paulinów (który wyjechał naprzeciw parlamentariuszy pruskich w asyście oficera i 13 szeregowców) zapewnienia, że w fortecy nie było Laudona, wycofał się na Śląsk. Nieco lepiej powiodło się niewielkiemu, kilkudziesięciokonnemu podjazdowi pruskiemu, który w Żarkach wziął do niewoli kilku żołnierzy austriackich, a przede wszystkim przechwycił kuriera przewożącego listy od Sałtykowa do Laudona. Ostatecznie, nie ponosząc większych strat, korpus austriacki dotarł 23 listopada do Krakowa. Laudon zamieszkał w mieście, w którym zakwaterowała też część oficerów i 1,5 tys. piechurów. Austriacy zachowywali się „skromnie”, za nocleg i żywność płacili więcej niż żołnierze polscy („znarowiło” to przekupniów i piekarzy), a po czterech dniach opuścili Kraków. Komendant miasta płk Rottermund po zasięgnięciu opinii obecnych w mieście wojewody sandomierskiego Jana Wielopolskiego i chorążego koronnego Karola Wielopolskiego postanowił pozostać ze swoimi ludźmi na miejscu (rozpatrywał możliwość czasowego odejścia do Wieliczki), wzmacniając jedynie warty przy bramach. W pobliżu Krakowa pojawili się pruscy huzarzy, ale nie zdecydowali się na zaatakowanie Austriaków, którzy w spokoju i porządku wycofali się do Bielska i 27 listopada przekroczyli granicę polsko-morawską⁵⁷.

Do poważnych incydentów zbrojnych na ziemiach polskich doszło też w 1760 r. Pomni doświadczeń z poprzedniego roku, Rosjanie już zimą podjęli działania, aby lepiej zabezpieczyć swoje magazyny w Wielkopolsce. Oddziały jazdy lekkiej patrolowały pogranicze ze Śląskiem, Pomorzem i Brandenburgią, a garnizony carskie ulokowane zostały w Kaliszu, Rawiczu, Lesznie i Wschowie⁵⁸. Prusacy pierwszy rajd przeprowadzili już w lutym – 600 żołnierzy wysłanych z Głogowa próbowało rozbić 150 kozaków stacjonujących we Wschowie, którzy jednak zawnazys opuścili miasto. Prusacy natychmiast wycofali się do Głogowa, ale zaalarmowany ich rajdem płk Dahlke wyprowadził na przedpola miasta cały garnizon poznański i pośpiesznie ściągnął znajdujące się w pobliżu oddziały⁵⁹. W maju 1760 r. Prusacy podjęli nową operację w Wielkopolsce, rozbijając Rosjan pod Krotoszynem oraz przejmując kontrolę w rejonie Kalisza, Wschowy i Grodziska Wielkopolskiego. Niedźwiecki w jednym z raportów do hetmana wielkiego ocenił straty rosyjskie na 4 tys. ludzi⁶⁰. Latem doszło do utarczek rosyjsko-pruskich w rejonie Kościana⁶¹.

W 1761 r. najpoważniejszą akcją pruską był rajd korpusu dowodzonego przez gen. lejtn. Platena, który przez Wielkopolskę przeszedł z rejonu Wrocławia do Gorzowa. Szlak jego przemarszu w dniach 12–20 września 1761 r. prowadził od Żmigrodu przez Rawicz, Krobie, Gostyń, Kościan, Czempień, Sęszew, Międzychód i Drezenko. Prusacy pobili pod Gostyniem kilkutyśieczny oddział rosyjski, zniszczyli też magazyny w Kobylinie, Gostyniu i Poznaniu. Te ostatnie wraz z dwoma mostami spalił niewielki zwiad pruski, gdyż załoga rosyjska uciekła w kierunku Torunia⁶².

⁵⁷ AGAD, ZbABr, 1725, A. Małachowski do J. K. Branickiego, Sprowa 25 XI 1759; AGAD, ARos, K, pudło XIII, 31, ss. 164–169, A. Małachowski do J. K. Branickiego, Sprowa 28 X, 4 i 19 XI, Lanckorona 11 XII 1759, 172; AGAD, ZbAB, 2580, J. Rottermund do J. K. Branickiego, Kraków 24, 27 XI, 1 XII 1759; *Der Siebenjährige Krieg*, Bd. 10, ss. 144–145.

⁵⁸ Kurier Polski, 1760, nr 8.

⁵⁹ AGAD, ARos, K, pudło XXI, 28, ss. 65–68, F. Skórzewski do J. K. Branickiego, Margonin 4 III 1760.

⁶⁰ AGAD, ARos, M, pudło 1, Niedźwiecki do J. K. Branickiego, 14, 23, 30 V 1760. Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół Sapieha, s. 59: NN do P. Sapiehy, Kalisz 14 IV 1760.

⁶¹ AGAD, ZbABr, 1664, Łubieński do J. K. Branickiego, Liszków 9 VII 1761.

⁶² Gsta, IHA, Rep.63: Neuer Kriegssachen, 1392–1394; BCzart., 3847, s. 61; AGAD, ZbAB, 2938, F. Skórzewski do J. K. Branickiego, Margonin 18 IX 1761; BOss, 11825, s. 235, W. Jakubowski do A. Małachowskiego, Warszawa 6 VII 1761; J. Kitowicz, *Pamiętniki*, s. 95; raport P. Rumiancewa do carowej Elżbiety, 12 IX 1761, *Semiletnaâ vojna*, s. 779.

Wojska rosyjskie stacjonowały na terenie Wielkopolski i Pomorza do lata – jesieni 1762 r. Po zawarciu pokoju z Prusami rozpoczęły powolny odwrót na wschód, likwidując swoje magazyny. W Elblągu Rosjanie stacjonowali do września 1762 r., choć już od wiosny zapowiadali opuszczenie miasta. Z Torunia wycofali się po sprzedaniu zgromadzonych w magazynach zapasów i wywiezieniu pół tysiąca chorych w dniu 4 listopada 1762 r.⁶³ Na Pomorze szybko powróciły oddziały polskie. Na przedmieściach elbląskich niewielki dwudziestopięcioosobowy oddział podjął służbę już w kwietniu 1762 r., a cały regiment pieszy królowej wmaszerował do Elbląga 3 listopada 1762 r.⁶⁴ Inaczej wyglądała sytuacja w Wielkopolsce i na Kujawach, gdyż po wycofaniu się Rosjan wtargnęły do nich oddziały pruskie. Na początku 1763 r. zgrupowanie dowodzone przez płk. Daniela Friedricha von Lossow obsadziło Poznań, Gniezno, Kcynię i Toruń. Prusacy wybierali wysokie świadczenia, nie cofając się przed stosowaniem represyjnych kroków także wobec szlachty. Wyprowadzali z Polski do Prus chłopów wraz z dobytkiem, porywali dla okupu szlachciców (tego ostatniego w starostwie nakielskim dopuścił się w lipcu oddział huzarów dowodzony przez por. Małachowskiego), zmuszali do sprzedaży zboża i ruchomości za 5–10% wartości, płacąc przy tym „fałszywą monetą”. W. Rydzynski w liście do Branickiego określił Prusaków jako gorszych od Tatarów⁶⁵. Pretekstu do wkroczenia Prusaków do Wielkopolski i na Pomorze dostarczyło porozumienie, na mocy którego dowództwo rosyjskie odstąpiło im swoje magazyny. W Elblągu udało się uniknąć wejścia wojsk pruskich, ale w czerwcu 1763 r. stawili się komisarze i spławili owies z trzech magazynów do Pilawy⁶⁶. W lipcu 1763 r. zaniepokojenie Polaków wywołały ruchy wojsk pruskich na pograniczu śląskim, które podeszły na około 50 km od Krakowa. Dwór polsko-saski interweniował u Fryderyka II, który oświadczył, że jego wojska zmuszone były wkroczyć do Małopolski, aby obserwować odwrót Austriaków. Na pokaz ukarał winowajców ekscesów oraz nakazał powrót swoich wojsk na Śląsk. Odpowiedział jednak też i skargą na szlachtę polską, która w czasie wojny miała się dopuścić najazdów grabieżczych na terytoria pruskie⁶⁷.

Latem 1763 r. ostatnie oddziały obce opuściły terytorium Rzeczypospolitej. Mieszkańcy pogranicza polsko-pruskiego mogli uznać wojnę siedmioletnią za zakończoną. Przyniosła im ona znaczne straty materialne i brak poczucia bezpieczeństwa publicznego. Tego ostatniego nie były w stanie szybko odtworzyć władze polskie, a już jesienią 1763 r. wraz ze śmiercią Augusta III Rzeczypospolita popadła w nowy kryzys polityczny. Wydarzenia następnych lat sprawiły, że spokój na pograniczu powrócił dopiero w 1772 r., kiedy znaczna jego część zmieniła przynależność państwową.

Das polnisch-preußische Grenzland im Siebenjährigen Krieg¹

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel befasst sich mit den dramatischen Ereignissen des Siebenjährigen Krieges (1756–1763) in den an Preußen grenzenden Gebieten der polnisch-litauischen Adelsrepublik. Eine Partei in diesem Konflikt bildete

⁶³ *Historia Torunia*, t. II, cz. 3, ss. 236–244; BCzart., 601, s. 331, raport S. Jabłonowskiego z 4 X 1762.

⁶⁴ R. von Flanss, *Die auf deutschen Fuß*, ss. 37–38.

⁶⁵ Listy do J. K. Branickiego od: W. Rydzynskiego, Poznań 2 IV 1763 – AGAD, ZbAB, 2966, J. Mogielnickiego, Pudłów 24 IV 1759–28 I 1763 – Centralnij Dierżavnij Istorčnij Arhiv Ukraïni, Kijv, fond 49, op.1, 1109, k. 13–14; 2171, k. 1–5, F. Skórzewskiego, Margonin 1 V, 6 VII 1763 – AGAD, ARos, K, pudło XXI, 28, ss. 88–94, Rogalińskiego, Poznań 6 V 1763 – AGAD, ZbAB, 2975. Patrz także BJ, 9338, k. 54v–55 i 9339, k. 63; AGAD, ZbABr, 2182, 2183.

⁶⁶ AGAD, ARos, K, pudło 3, 18, ss. 20–24, K. F. Block do J. K. Branickiego, Elbląg 14, 18 V, 4 VI 1763; AGAD, ARos, K, pudło VI, 76, ss. 26–27, A. S. Goltz do J. K. Branickiego, Gdańsk 18 V 1763.

⁶⁷ Lietuvos Mokslu Akademijos Biblioteka, Vilnius, fondas 17, 10, s. 77, 163–164.

Sachsen, dessen Territorium seit Herbst 1756 vom Heer des Friedrich II. besetzt wurde. Der sächsische Kurfürst August III. Wettin verließ daher zwangsweise seinen Kurfürstensitz in Dresden und zog nach Warschau um. Dabei blieb er als Kurfürst von Sachsen der Gegner von Preußen, aber als König von Polen musste er den neutralen Status bewahren. Die Sympathie seiner polnischen Untertanen galt selbstverständlich den Wettins und der antipreußischen Koalition, die rasch aufgebaut wurde. Polen bewiesen ihre prosächsische Einstellung Anfang 1757, indem sie einige Truppen des Kronenheeres zum Schutz von Warschau aufstellten und das gegen preußischen Nachbarn gerichtete Ausfuhrverbot von Getreide und Pferden einführten. Die lokale polnische Verwaltung und das Heer setzten sich auch entschieden gegen die Anwerbung von polnischen Bauernsöhnen in die preußische Armee ein. Seit 1757, mit unausgesprochener Erlaubnis August III., wurde das Gebiet der polnischen Adelsrepublik zum Hinterland für russische Truppen, die gegen Preußen kämpften. In den Winterpausen zwischen einzelnen Feldzügen quartierten russische Soldaten auf polnischem Gebiet und verbrauchten Lebensmittel- und Futtermittelvorräte. Im Jahre 1758, um das Hinterland zu sichern, bauten Russen ihre Lager und besetzten mit militärischen Truppen fast alle größeren Städte im Königlichen Preußen, Kujawy und Großpolen, vor allem aber in Elbing, Thorn und Posen. Anfänglich waren polnische und litauische Staatsbürger mit der Anwesenheit der Zarentruppen zufrieden, zumal das russische Heer nicht nur auf den Hilferuf des polnischen Königs antwortete, sondern auch die nördliche Grenze zu Preußen sicherte und zum wichtigen Erwerber lokaler Agrarerzeugnisse geworden ist. Bald aber änderte sich die anfänglich positive Einstellung polnischer Bevölkerung zu den fremden Truppen, da sich die Zarensoldaten im Lebensmittelhandel als unzuverlässig erappten, kleine Bauern zu Kontributionen zwangen und nicht zuletzt durch gemeinen Raub bekannt geworden sind. Dazu kam es auch, dass preußische Truppen ab 1759 ihre Kampffeldzüge gegen Lager und Kasernen der Russen unternahmen, was die Erweiterung des Kriegsschauplatzes auf das polnische Gebiet, vor allem in Großpolen und Kujawy, zur Folge hatte. Im Herbst 1759 erweiterte sich der Kriegsschauplatz sogar auf die westliche Grenze Kleinpolens, was durch den Rückzug österreichischer Truppen von General Laudon aus Schlesien nach Mähren verursacht wurde. Die Überfälle preußischer Truppen auf das polnische Gebiet endeten mit dem Austreten Russlands aus der antipreußischen Koalition im Frühling 1762. Die Evakuierung der russischen Armee aus Polen dauerte aber noch bis Herbst dieses Jahres. Aber auch der Abmarsch der Russen bedeutete nicht, dass nunmehr Polen von fremden Truppen befreit wurde, denn in Großpolen marschierten dann preußische Einheiten ein. Sie hielten sich dort bis zum Sommer 1763 auf und die von ihnen begangenen Gewalttaten vermehrten bisherige Verluste der polnischen Bevölkerung. Der siebenjährige Krieg führte zum Niedergang des wirtschaftlichen und gesellschaftlichen Lebens im polnisch-preußischen Grenzland, vor allem in Kujawy und Großpolen. Es kam dazu, obwohl die polnische Adelsrepublik offiziell einen neutralen Status in diesem Krieg hatte.

¹ Der Artikel entstand im Rahmen des Forschungsprojektes Nr. 1 H01G 037 30, finanziert aus den Zuschüssen für die Entwicklung der Wissenschaft in den Jahren 2006–2008.